

BKS LECHIA



# Lechista

CZASOPISMO **Ultras Lechia Gdańsk**

Nr 2/96 (5)

Czerwiec 1996



# WITAJCIE LECHIŚCI!

Po dłuższej niż planowana przerwie znowu kupiliście "Lechistę".

Już pewnie zauważyliście zmiany na okładce. Były one konieczne, gdyż wielu nabywców "Lechisty" była zawiedziona zawartością oczekując wyłącznie materiałów dotyczących drużyny, jej gry, wywiadów z piłkarzami, itd. "Lechista" zawsze jednak będzie pismem chuligańskim, nie dziennikiem sportowym - dlatego te zmiany - pismo już nie "kibiców", ale "ultras", czyli tych bardziej fanatycznych. Znaleźli się też ludzie pragnący zrobić interes na przerwie w ukazywaniu się "Lechisty" - już nie zrobią.

Bez większych obietnic co do kolejnego numeru "Lechisty" i bez zapowiedzi o wnętrzu tegoż, gdzie jak zwykle trochę o kibicach Lechii i nie tylko, życzymy interesującej lektury.

Wasz "Lechista"

## Kilka słów o Fan Clubie Lechii

Z utworzenia Fan Clubu Lechii nic konkretnego nie wyszło. Kilku sympatyków Lechii (m.in. Hugo, M. Popielarz) poświęciło temu projektowi mnóstwo swego czasu bez jednak widocznych dla ogółu kibiców Lechii skutków.

Fan Club miał być organizacją działającą w porozumieniu z Klubem, porządkującą działalność kibiców, organizującą wyjazdy na mecze, rozprowadzającą pamiątki klubowe, itp. Nie miała to być organizacja temperująca zachowanie gdańskich szalikowców, jak powszechnie się uważa. Jednak Ultras Lechia, już utworzona nieformalna grupa skupiająca gdańskich ultras działałaby równolegle z Fan Clubem, bo Fan Club raczej nie organizowałby awantur z innymi kibicami...

Być może prace ku stworzeniu Fan Clubu będą wznowione. Na pewno przyniosłyby one nam dużo korzyści.

Wielu z Was w listach do nas pyta o skład redakcji "Lechisty", więc - wyjątkowo - dziś drukujemy stopkę redakcyjną "Lechisty". Mamy nadzieję, że będziecie usatysfakcjonowani. Jeżeli coś jeszcze Was interesuje - pytajcie, na pewno otrzymacie odpowiedź.

**"Lechista", Czasopismo Ultras Lechia Gdańsk.**

**Redaktor naczelny: kibic Lechii Gdańsk.**

**Sekretarz redakcji: kibic Lechii Gdańsk.**

**Reporterzy: kibice Lechii Gdańsk.**

**Adres redakcji: skr. poczt. 41, 80250 Gdańsk 44.**

**Skład i druk komputerowy: drukarnia w Gdańsku.**

**Nakład: kilkaset sztuk.**

## "PATRZCIE, TRAMWAJ! LEJEMY GO!"

Po pierwszych pierwszoligowych spotkaniach Lechii, jej kibice, czyli my, zniszczyli kilkanaście pojazdów komunikacji miejskiej i wagonów SKM. Prasa tradycyjnie "roztrąbiła" te incydenty mając jednak chyba po raz pierwszy prawie stuprocentową rację.

Otóż nadszedł czas zakończenia bezmyślnego demolowania wszystkiego co gdańskie. Od dziś wszystko co jest własnością Gdańska i jemu służy jest nietykalne! Gdańsk jest naszym domem, naszą ostoją i nie wolno nikomu z nas zabrać czegokolwiek z jego stanu posiadania.

Nie ma co ukrywać, że te głupie i prostackie zniszczenia to dzieła gówniarzy i sezonowców. To właśnie oni, zachęceni atrakcyjnością spotkań pierwszoligowych myślą, że jeśli na szyję założą barwy Lechii, to stają się panami świata. Gdyby nie pierwsza liga - nie byłoby ich przy Traugutta. A tak wyladowują swą energię na martwych rzeczach, które nigdy im ciosu nie oddadzą. Stają się "kozakami", którzy widząc tramwaj dostają zastrzyk adrenaliny... Bo tramwaj to dla nich przeciwnik.

Jeśli jesteś takim kozakiem, który z zimną krwią "wybija oko" kasownikowi w autobusie, to chociaż spróbuj "coś przykrego" zrobić policjantowi, albo zerwij flagę kibicom przyjezdnym, pobij ich... Wtedy naprawdę staniesz się chuliganem Lechii, a tylko tępym małolatem bez odrobiny mózgu.

Dla żadnego z prawdziwych fanatycznych ultras zdemolowanie autobusu czy pociągu nie było i nie będzie powodem do dumy. Tak też stało się w 1993 roku, gdy po wydarzeniach z ulic Gdyni po derbach z Arką, Stara Gwardia odcięła się od nich. Bo piłkarski chuligan ma walczyć z chwastem tego świata - policją, a także z innymi kibicami - wrogimi mu, a nie np. z jakąś kobieciną mieszkającą akurat obok stadionu.

Oczywiście zdarzają się sytuacje, w których trzeba "skorzystać" z miejskich dóbr, jak awantury z policją czy innymi kibolami, w których ma się gołe ręce - to może usprawiedliwić zniszczenie czegoś. Ale nic innego.

A więc - palki w dłoń i naprzód na policyjny radiowóz, a nie na miejski autobus...

Burt

## "Szalikowcy"

ZNÓW NA ULTRASOWSKIM RYNKU PRASOWYM!

W kwietniu ukazał się kolejny, drugi numer jedyne w Polsce, Oficjalnego Magazynu dla Kibiców "Szalikowcy". W "Szalikowcach" jak zwykle - artykuły o czołówce polskich ultras i zdjęcia - aż 16 kolorowych zdjęć, m.in. Ultras Lechia.

"Szalikowców", profesjonalnie wydanych, kupisz w redakcji i w punktach sprzedaży "Lechisty". W lipcu - numer trzeci!

## DLACZEGO "ULTRAS LECHIA"?

Jak się okazuje, wielu z Was, Lechiści, widząc naszą flagę "Ultras Lechia", miała niezłą zagadkę. Wielu z Was nawet śmieszyło słowo "ultras". Otóż najłatwiej się śmiać się z czegoś o czym nie ma się pojęcia...

W Europie Zachodniej, gdzie kibice piłkarscy prezentują od wielu, wielu lat poziom do którego my dopiero teraz dochodzimy, dawno stworzono podział - na "dobrych" i "złych". "Dobrzy" to przeważnie zwykli fani, od dzieci po starszych ludzi, śpiewający, bawiący się meczem. Dla nich mecz to rozrywka i zabawa. Natomiast ci "zli" to właśnie ultras i hooligans.

Hooligans można spotkać przede wszystkim w Anglii, Niemczech, Belgii. Nie noszą barw, aby łatwiej pozostać niezauważonym przez policję, nie śpiewają. Tylko oglądają mecz i tłuką się po mordach. Wielka ilość napisów "hooligans" na polskich szalach czy flagach to efekt nie pełnego zrozumienia istoty rzeczy i brak znajomości kibicowskich realiów Europy przed paru laty.

A kim są ultras? To właśnie ten typ kibica których w Polsce jest najwięcej i jest reprezentowany przez grupy sympatyków największych klubów. Nazwa "ultras", powstała we Włoszech lub Hiszpanii, a znaczy po prostu "skrajni, na granicy". Słowo "ultras" mają w nazwie tacy potentaci, jak "Ultras Sur" Realu Madryt, czy "Ultras Tito Cucchiaroni" Sampdorii Genua. I tacy właśnie my wszyscy jesteśmy! W zależności od sytuacji prezentujemy zupełnie inne postawy. Raz stoimy i przez 90 minut śpiewamy i krzyczymy w uwielbieniu dla naszego zespołu, a innym razem lejemy się po pyskach z pianą na ustach z kibicami innej drużyny, czy atakujemy policję.

Śmiech z "Ultras Lechia" jest więc nie na miejscu, chyba że chcecie śmiać się sami z siebie...

## MIEJSCE MŁYNA

Ostatnio nasz Młyn często zmienia miejsce. Czas z tym skończyć! Naszym stałym miejscem jest sektor pod zegarem. Tam najlepiej się prezentujemy, tam zawsze wiszą nasze najlepsze flagi, tam też mamy najlepsze warunki do zabawy pirotechniką. Więc dość wycieczek w przerwie -

- naszym stałym miejscem jest sektor pod zegarem!

## Anglia - Polska '96

Eliminacje Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej Francja '98 coraz bliżej. W pierwszym spotkaniu Polska zmierzy się na Wembley z Anglią.

Lechisto! Bądź tam! Jedź do Anglii w ramach wyjazdu organizowanego przez kibiców Lechii. Nie jedź z innymi, jedź ze swoimi braćmi - kibicami gdańskiej Lechii.

Szczegóły - wkrótce na łamach "Lechisty".

# Europejscy Zieloni

## The European Greens

Wśród kibiców europejskich klubów mających biało-zielone barwy zrodziła się idea utworzenia dużej organizacji łączącej wszystkich tych kibiców. Nosiłaby nazwę "Europejscy Zieloni". Organizacja ta przede wszystkim miałaby na celu zbliżenie kibiców podczas wielkich sportowych imprez, a także podczas organizowanych przez nią spotkań, turniejów, itp. Warunkiem przystąpienia do Europejskich Zielonych jest posiadanie wyłącznie biało-zielonych barw bez innych "domieszek", np. zielono-biało-czarnych.

Do Europejskich Zielonych wybrani zostali następujący sympatycy:

- Athens Fans & Green Cockney Club - Panathinaikos Ateny,
- Juventude Leonina - Sporting Lizbona,
- Mad Crew Bremen - Werder Brema,
- Magic Fans & Green Angels - St. Etienne,
- Bajen Fans - Hammarby Sztokholm,
- Supporters Gol Sur - Betis Sewilla
- Ultras Lechia Gdańsk,
- Green Dragons - Olimpija Lubljana,
- Ultras Rapid Wiedeń,
- Frank City Hooligans - Ferencvaros Budapeszt,
- kibice Groningen,
- kibice Avelino.

Obecnie trwają ustalenia i rozmowy pomiędzy poszczególnymi grupami. A co my o tym sądzimy, Lechiści? Redakcja czeka na Wasze opinie.

# Plebiscyt "Lechisty"

Głosujemy! Wybieramy najlepszych kibiców piłkarskich w Polsce według Ultras Lechia oraz najbardziej przez nas znienawidzonych kibiców w Polsce. Poniżej znajdziecie kupony - wypełnione prześlijcie na adres redakcji. Jeśli chcecie - podajcie swoje dane, wtedy weźmiecie udział w losowaniu nagród. Wyniki głosowania - w "Lechiście" nr 7.

Najlepsi kibice w Polsce wg Ultras Lechia	Najbardziej znienawidzeni przez Ultras Lechia
1.....	1.....
2.....	2.....
3.....	3.....
4.....	4.....
5.....	5.....
Imię i nazwisko (pseudonim).....	.....
Adres.....	.....
.....	.....

# Ultras Lechia Gdańsk

## W RUNDZIE WIOSENNEJ '96 /CZĘŚĆ 1/

III Ogólnopolski Turniej Kibiców Piłkarskich w Piłkę Nożną.

04.02.96

Kibice Widzewa zorganizowali kolejny turniej kibiców w hali "Anilany". Zaproszono nas oraz kibiców Śląska Wrocław, Legii Warszawa, Pogoni Szczecin, Widzewa Łódź, Petrochemii Płock, Chrobrego Głogów i Broni Radom. Na turnieju zameldowało nas się około 40 - autokarem i samochodami.



## Lechista

---

Lechiści zagraли w strojach w których w zeszłej rundzie grała Lechia - dzięki za to Markowi Bąkowi. Skład Lechii to: Bałtyk, Blady, Francuz, Grodzik, Kotlet, Lajzer, Łeb, Wtyka i Wujas. Lechia zajęła czwarte miejsce, zwyciężyli kibice (albo raczej juniorzy...) Broni Radom.

Ogólnie na hali i poza nią panował spokój, z wyjątkiem incydentu, kiedy to na halę wpadło kilku kiboli ŁKS. Jeden z nich uzbrojony był w tasak, drugi w butelkę. Z hasłem "giń żydzie" rozbili butelkę na głowie jednego z widzowiaków, którego trafił również rozbujany łańcuch w rękach kibica Śląska. Zakrwawionego łodzianina odwozła karetka. Widzew się nie liczył.

Podsumowując - turniej cieniutki. Liczące się ekipy - to jedynie Legia, Śląsk, Pogoń, Widzew i my. Po co resztę zaproszono? Aby w ogóle ktoś zagrał, bo nie przyjęli zaproszenia lub wcale go nie dostali kibice Lecha, Arki, Cracovii, Wisły, ŁKS. Przez to turniej łódzki do tego gdyńskiego sprzed roku nawet się nie umywał.

## Lechia Gdańsk - Stomil Olsztyn

---

24.03.96

Do Gdańska wpadło aż 250 Denaturat Boys ze wspomagającym ich tego dnia Bałtykiem. Pośpiewali, pokrzykali, wygrali piłkarsko, ale nie chuligańsko. Po drugiej bramce dla Stomilu jeden z gdańskich ultras "na żywca" podszedł do flag olsztynian i... wziął sobie jedną z nich. Jeszcze kilku Lechistów którzy pojawili się na murawie więcej już nic nie zdobyło. Ciekawym faktem dla nas jest jednak ogólne wrażenie olsztynian po meczu w Gdańsku. Otóż jak napisali do "Lechisty", "niczym ich nie zaskoczyliśmy"... Faktycznie! Przecież zdążyliśmy ich przyzwyczaić do tego, że podczas spotkań z nami tracą flagi (jesień '95). A poza tym co mogło ich zdziwić? Flagi - nie, bo przecież ich są wielkie i wspaniałe..., ilość fanatyków (nie zwykłych kibiców) - też nie, bo sektor olsztyńskich ultras pod zegarem "pęka w szwach" na każdym meczu..., pirotechnika - również nie, bo od nadmiaru rac i świec dymnych wcale nie można grać w Olsztynie... Więc? Może nam kiedyś powiedzą... Może już jesienią, gdy w Olsztynie będziemy palić kolejną z ich flag?

## GKS Bełchatów - Lechia Gdańsk

---

30.03.96

Do Bełchatowa zajechało nas około 40. Podróż w normie - czyli z nieprzeciętnie idiotycznymi psami... Ciągłe awantury, przepychanki w pociągu z nimi.

Na miejscu jeden z naszych próbuje fruwać po "klatce" i przyjeżdża po niego karetka. Mecz niesamowity - Lechia wygrywa 4-1! W czasie meczu do Bełchatowa przyjeżdża autokar z Wisłą, jednak psy nie pozwalają na spotkanie przyjaciół. Wiślacy odjeżdżają. Po meczu w Piotrkowie spotykamy równą ilościowo grupę Widzewa - psy zapobiegają starciu. Powrót bez niespodzianek.

## Śląsk Wrocław - Lechia Gdańsk

---

03.04.96

We Wrocławiu melduje się nas około 100-120, jednak niewielu stoi w zwartej grupie i śpiewa Lechii. Jak zwykle gości wielu z nas wiara z Wrocławia, jak zwykle wielu z nas wyjeżdża do Gdańska wcale nie zdając sobie z tego sprawy...! I jak zwykle też, oprócz wspólnego picia i śpiewania, czyli klasycznej atmosfery meczu przyjaźni - nic godnego uwagi się nie dzieje.

Lechia szczęśliwie remisuje 1-1.

Po meczu Śląsk z naszym małym udziałem obja kilku lub kilkunastu legionistów wracających z Lubina.

Śląsk! Podziękowania za gościnę!

## Lechia Gdańsk - Siarka Tarnobrzeg

06.04.96

Nikt z Tarnobrzega zgodnie z oczekiwaniami nie pojawił się. Piknik. Wynik 1-0 i... było widać, że coś z Lechią jest nie tak...



## GKS Katowice - Lechia Gdańsk

13.04.96

Do Katowic dojechało nas 130. Wyjątkowo licznie reprezentowana była Stara Gwardia, co dla młodszych Ultras Lechia było widokiem cieszącym oko.

Po odrobinę brutalnej demonstracji siły policji na peronie w Katowicach, byliśmy raczej spokojni. Na stadionie zabroniono nam wywiesić flagę "Ultras Lechia. Precz z komuną"! Już znamy preferencje polityczne psa Dziurowicza... I czy dziwnym jest jeszcze dlaczego nie pozwolił na pierwszą ligę w Gdańsku od początku? Bo Gdańsk to nie komuna i to go bolało. My naszej flagi nie mogliśmy powiesić, za to kibice GKS flagę Niemiec powiesili bez problemu... Krótko mówiąc - szwabokomuna. Przed meczem nad głowami hanysów zatrzępotała flaga... Lechii - mała "Lechia love forever". Nikt z nas nie mógł odgadnąć, co ona tam robiła. Wyjaśniło się po kilku tygodniach. Otóż flaga ta od dawna jeździła po Polsce z Fanatykami Śląska. Jesienią Śląsk przekazał ją chłopakom z Wisły. Po tym kilku Wiślaków wybrało się na mecz Katowice - Śląsk, gdzie zostali złani przez GKS i stracili m.in. naszą flagę. Szkoda, że żadna informacja ze strony Armii Białej Gwiazdy o stracie naszej flagi do nikogo z Lechii nie dotarła... Zaskakującym był też fakt, że nasza flaga nie zawisła do góry nogami na płocie. A może hanysy zachowali się z honorem, wiedząc że nie skroili jej nam?

Lechia przegrała 0-3, a jedną z bramek strzelił dawny Lechista, Wojciechowski. Cóż, "Wojciech pedał, dupę sprzedał".

Po meczu na dworcu trwały jeszcze gonitwy z miejscowymi. A do historii chuligaństwa przejdą opowieści Wtyki o tym, jak to rzucał śmietnikami w kiboli GKS, cierpliwie wysłuchiwanie przez innych Lechistów aż do okolic Bydgoszczy...





## Lechia Gdańsk - Widzew Łódź

20.04.96

Zaledwie około 170 reprezentantów rasy żydowskiej mieliśmy nieprzyjemność oglądać w Gdańsku. Prezentowali się tak fatalnie, że od razu chce się życzyć Legii mistrza, by Polski w ewentualnej Lidze Mistrzów nie reprezentowali tacy kibole jak Widzew... Żydzewiaczy nie przemęczali się w dopingu dla swojej drużyny, natomiast nam... odbiło...



Od stanu 0-4 Młyn szalał, a kolejne bramki tylko wzmagaly doping Ultras Lechia. Skończyło się na 1-7, ale jeszcze wcześniej kilkunastu chuliganów Lechii zdążyło wbiec na murawę, pogonić z niej porządkowych i sędziego liniowego i wrócić na trybuny - niestety bez jednego z nas... bo nikt nie odważył się odbić go z ręką brygady antyterrorystycznej. Należy w tym miejscu podkreślić jeden fakt: kibice Widzewa podczas tych zajęć krzyczeli... "Lechia Gdańsk", podobno po raz pierwszy w swej historii używając okrzyku swego wroga... Pamiętali, kto jest wrogiem nr 1 polskiego fanatyka. Brawa i podziękowania...



## Legia Warszawa - Lechia Gdańsk

24.04.96

Do Warszawki pojechaliliśmy specjalnym składem wynajętym przez nas od PKP. Jak to z nami już od dawna bywa, niektórzy z nas jechali z myślą o ewentualnym układzie z warszawiakami. Zupełnie spokojna podróż minęła szybko, a w Warszawie przywitało nas kilka kamieni z ręką Warriors, które wywiały z niektórych głów ochotę do kumania się z Legią. Na stadion idziemy z mizerną jak na naszą ekipę obstawą policji, a szło nas ponad 400. Przed stadionem pod estakadą kilkunastu warszawskich



kozaków stoi coś do nas krzycząc. Kilku od nas ma ochotę na "rozmowę" z nimi, ale... Warriors zniknęli... Przed kasami mijamy dużą grupę Legii - lecą kamienie i bluzgi, a co by było gdyby to była Pogoń, a nie Legia?



Na sektorze jest nas około 500 plus 60-80 osób z Armii Białej Gwiazdy, mającej wcześniej mecz z Polonią Warszawa. Nasz sektor wygląda imponująco - podobno później legionieści stwierdzili, że wyglądaliśmy jak... Panathinaikos! 600 białych i zielonych baloników, zakupionych przez organizatorów wyjazdu pociągiem wygląda extra, tylko dlaczego tak szybko je wyrzuciliśmy? Żalamy natomiast wyglądali legionieści. Niewielu ludzi na trybunach, doping taki sobie - piłka znudziła się Warszawie?



Wynik - taki jak się spodziewaliśmy, 0-4, a bramki znów strzela ex-Lechista, Mięciel.

Ciekawe, co sobie pomyśleli w Warszawie - Lechia przegrywa 1-7 u siebie, a trzy dni później na jej wyjeździe melduje się 500 osób... Ilu innych tak potrafi?

## Lechia Gdańsk - Stal Mielec

28.04.96

Znów nikt nas nie raczył odwiedzić. Lechia tylko remisuje 1-1. Druga liga?

## Statystyka wyjazdowa

## Fanatyków Śląska Wrocław

JESIEŃ '95

16.08.95	Francja - POLSKA	40
23.08.95	Pogoń Oleśnica - ŚLĄSK (Puchar Polski)	300
26.08.95	Stomil Olsztyn - ŚLĄSK	112 + 4 Lechia
06.09.95	POLSKA - Rumunia	ok. 200
09.09.95	GKS Bełchatów - ŚLĄSK	160
20.09.95	Amica Wronki - ŚLĄSK	39
23.09.95	Siarka Tarnobrzeg - ŚLĄSK	60 + 30 Motor
04.10.95	GKS Katowice - ŚLĄSK	170 + 20 Wisła + kilku Lechia
11.10.95	Słowacja - POLSKA	ok. 30
21.10.95	Widzew Łódź - ŚLĄSK	150
05.11.95	Legia Warszawa - ŚLĄSK	320 + 25 Motor
18.11.95	Stal Mielec - ŚLĄSK	64 + 30 Motor

## Awantury z udziałem Wrocławskich Fighters

- 26.08.95 Olsztyn: Bójka z kibolami Stomilu na ulicy przed meczem, zakończona pogonieniem "kondomiastych". Pod kasami zdobyty szal Stomilu.
- 27.08.95 Wrocław: 4 kiboli GKS Tychy złanych w okolicy dworca, po oddaleniu się od grupy jadącej do Lubina.
- 31.08.95 Wrocław: 20 hools (7 z Motoru) rozbiło ok. 25 fanów Zagłębia Lubin wracających z Hutnika Kraków. Kilku obitych, reszta uciekła.
- 17.09.95 50 hools dopada w pociągu kilkunastu kibiców Zagłębia Lubin w drodze do Zabrze. Konkretnie złani i pokrojony z barw Zagłębia i Odry Opole.
- 23.09.95 Tarnobrzeg: 5 hools próbuje zerwać z plotu szmatę z napisem "WKS psy". Bójka z siarkowcami na trybunach i murawie.
- 24.09.95 Wrocław: Wracających z Lubina 11 fanatyków ŁKS Łódź atakują miejscowi hools. Ostra walka. Straty po obu stronach. W końcu 2 żydków zmasakrowanych.
- 30.09.95 Wrocław: Wizyta kiboli Pogoni w dużej grupie to wyłapanie kilku pojedynczych śledzi i przetrzepanie im skóry. Na stadionie 3 fanów Pogoni złanych w pobliżu naszego młyna. 1 konkretnie skopany. W czasie meczu nieudana próba zerwania śledziom dużej flagi zakończona wrzuceniem im do klatki petardy z gazem łzawiącym.
- 21.10.95 Łódź: Ekipa z autokaru (45 osób) goni w pobliżu stacji Łódź Niciamiana setkę żydków z Widzewa rzucających kamieniami.

Gary, Fighters



# HUMOR GDYŃSKI



Do redakcji "Lechisty" przyszedł list. I nie byłoby to dziwne, gdyby nie fakt, że był to list z... Tczewa, od śledzi. Pierwsza reakcja po jego przeczytaniu - to śmiech. Druga - to jeszcze większy śmiech. Zresztą przeczytajcie sami...

COMMANDO ARKA GDYNIA!

Witamy najwspanialszy ruch HOOL'S w POLSCE.

Jesteście wprost boscy, przy was nawet Cosa Nostra wysiada.

Po przeczytaniu waszej gazetki (ost. numer "lechisty") boimy się wychodzić z domów obawiając się trafienia na waszą bojówkę. Najprawdopodobniej zacniemy ubierać wasze szale i koszulki, skrojone przez nas, których mamy oporowo (mamy dowody na zdjęciach).

1. Mecz Francja-POLSKA w Paryżu.

Zapytajcie się tego cwela XXXX (jebany bajkopisarz) czy był przy zadymie ARKI z legią, jeżeli był to musiał być ślepy i głupi albo z Gdańska, bo pogoń z legią darła zelowy aż miło, zresztą inni kibice m.in. Lecha, Wisły, Jagielloni, Chrobrego nie mieli przewidzeń, mogą powiedzieć jak było.

2. Olimpia Bolplast Poznań-legia Warszawa (w Gdańsku)

Nie wiemy czy niezauważyliście jak w drodze z Gdyni do Gdańska skroiliśmy wam kilkanaście szali oraz waszą piękną koszulkę "to my lechia".

Widzimy, że ciężko u was z matematyką bo 40 do 100 to jest 1:2,5 a nie 1:4-5.

Poza tym wg. naszych obliczeń było nas prawie 200 i jechaliśmy po to żeby się łać a nie przed wami spierdalać, więc nie pierdolcie, że się was baliśmy. Ten cwel co pisał ten artykuł jak jest taki mądry niech zbierze 10 ziomek i wyskoczy z tym "niejakim" Rybakiem. Wynik potyczki z góry znany -10hool\*U mniej na Olimpi.

Pozdrowienia dla ulg z Malborka. Pobili oni chyba kobiety i dzieci w pociągu a nie nas (ARKE z TCZEWA). My jechaliśmy do Gdyni razem z tczewską lechią więc oni mogą powiedzieć czy dostaliśmy wpierdol od jakiegoś Malborka którego wcale nie widzieliśmy. Niech te wydugane eunuchy z malborka sobie przypomną jak szali w gacie w TCZEWIE gdy jechali na mecz Olimpii ze śląskiem.

Ta dziewczyna XXXX niech sobie przypomni jak darł zelowy przed nami jak jechaliśmy na mecz ARKI z Górnikami oraz jak wracaliśmy z tego meczu w tunelu razem ze swoją brygadą (n.in. był tam XXXX, nie znacie XXXX??). Ktoś z nich stracił szalik.

P.5.1. Pozdrowienia dla prawdziwych kibiców Lechii Gdańsk-trzecio ligowych.

P.5.2. Jesteście ciency!!!

P.5.3. Nie pierdolcie takich głupot bo jeszcze ktoś uwierzy.

ARKA GDYNIA MISTRZEM ŚWIATA !!!

# HISTORIA PIŁKARSKIEGO CHULIGAŃSTWA

Chuligaństwo na piłkarskich stadionach ma już ponad 100 lat. Pod koniec XIX wieku na czele gangu stanął wywodzący się z bogatej rodziny irlandzkiej Edward Hooligan. Jego przestępcze życie dało początek części publiczności na płytę boiska. Grupa policjantów zawzięcie pchała, biła pałkami i kopała niesfornych kibiców z idiotycznym uporem oddając się brutalnej walce.

Historia chuligaństwa rozpoczyna się 10 stycznia 1888 roku. Wtedy to angielski dziennik "Athletic News" pisał: "Kilkutysięczna masa kibiców zepchnęła część publiczności na płytę boiska. Grupa policjantów zawzięcie pchała, biła pałkami i kopała niesfornych kibiców z idiotycznym uporem oddając się brutalnej walce".

Kiedy w 1923 r. na stadionie Wembley w Londynie podczas meczu na boisko wtargnął tłum niezadowolonych kibiców, porządek i spokój potrafił zaprowadzić jeden policjant na białym koniu. W tym czasie, gdy mecze zaszczycał swoją obecnością dwór królewski, obowiązywały wzorce dżentelmeńskiego zachowania. Historycy sportu twierdzą, że to alkohol i wulgarnie słownictwo panujące na trybunach wypłoszyły z widowni kobiety oraz mężczyzn z wyższych sfer. Na trybunach zostali tylko przedstawiciele niższych warstw klasy robotniczej, którym sobotnie mecze wypełniały czas wywalczony od pracodawców. Biedne dzielnice angielskich miast były wylęgarnią futbolowych chuliganów. Dzieci z tych ulic pozostawały wierni drużynie, której kibicowali ich dziadkowie, czy pradiadkowie. W latach sześćdziesiątych na Wyspach Brytyjskich wykształcił się wielomilionowy rynek dla nastolatków. To oni - wielbiciele Beatlesów i dżinsów zawładnęli pociągami. Podróżując po Anglii "sobotni" chuligani z Londynu, Liverpoolu czy Manchesteru niszczyli wagony, dworce i sklepy w drodze na stadiony. "Trybuny są dla nas miejscem, gdzie możemy dowieść, że istniejemy, że w ogóle chodzimy po ziemi". W tym okresie szczególną sławę zdobyła sobie grupa fanatycznych kibiców Manchesteru United o

nazwie "Czerwona Armia". To oni pierwsi nienawiść do londyńczyków uważanych za snobów przełożyli na praktyczny język przemocy zgodnie z hasłem: "Bij-zabij!". Rywalizacja kibiców najlepszych i najpopularniejszych drużyn upodobniła się do wieloletniej batalii wojkowej, gdzie celem stało się opanowanie obecnego terytorium, czyli stadionu. Jeszcze w 1965 roku prasa brytyjska nie dostrzegała tej futbolowej zarazy. Londyński dziennik "Times" nawoływał wtedy do wycofania się z rozgrywek europejskich pucharów, gdyż kibice z kontynentu... "jeszcze nie nauczyli się cywilizowanych form dopingu!".

Dopiero gdy na trybunach pojawili się skinheadzi powiało grozą. Skini z ogolonymi głowami, ubrani obowiązkowo w szelki i wojskowe buty symbolizowali bunt młodych i biednych. To oni zaczęli tworzyć bandyckie kluby kibica. Wkrótce też połała się krew. W 1982 fanatycy londyńskiej drużyny zostawili przy zwłokach zakłutej nożem ofiary kartkę z informacją "Gratulacje! Właśnie spotkałeś klub kibica West Ham!". Gangi kibiców swoje groźby zamieniali w czyny. Najgroźniejsi byli "Chelsea Headhunters", czyli "Łowcy głów" z londyńskiej dzielnicy Chelsea, którzy na stadionach pojawiali się jako tysięczna armia chuliganów. Na wyposażeniu "Łowców Główn" były kusze, miecze, siekiery, maczugi, noże, kastety, a nawet pistolety. Z tymi "narzędziami walki" zdobywali stadiony rywali. Wewnątrz grupy panowały quasi-wojskowe reguły: służbowe hasła, kody, pozdrowienia, hierarchia. "Łowcy głów" szczególnie nienawidzili żydów, którzy kibicowali innej londyńskiej drużynie Tottenham. Kibice Chelsea nosili swastyki, symbole niemieckiego nazizmu, pozdrawiali się krzyżąc "Sieg heil" lub "Jude raus!". Ich wcale nie interesował futbol, a mecze były okazją do bijatyk i rozrób. Napadnięte ofiary skalpowano, wycinano im nożem na plecach krzyże, a nawet zabijano.

Wraz z pojawieniem się na stadionach kibicowskich "animals" na trybunach nikogo nie dziwiły specjalne sektory nazywane "kłatkami" z

siatkami ochronnymi, metalowymi barierami, drutami kolczastymi, które były pod napięciem. Już na wiele godzin przed meczami policja przeprowadzała selekcje wrogich kibiców na dworcach. Stałym elementem każdego meczu stały się kontrole osobiste w poszukiwaniu alkoholu i narzędzi przestępstw. Mecz piłkarski stawał się alarmem dla policji i straży pożarnej. Wokół stadionów pojawili się policjanci z psami i na koniach oraz helikoptery. Brukowa prasa zbijała majątek na chuligańskich burdach i opisywaniu piłkarskich horrorów. Wymyślono "Ligę łobuzów", gdzie prowadzono notowania najgorszych i najbardziej rozwydrzonych fanów. A oni rozkoszowali się publicznym potępieniem i epitetami typu "chuligańska zaraza", czy "zwierzęta". W pieśniach kibiców pojawiły się teksty... "nienawidzę ludzi", "jestem nadczłowiekiem".

Futbolowy AIDS sparaliżował piłkarskie stadiony. Zaraźliwy piłkarski wirus przepłynął kanał La Manche i pojawił się w Europie. 20 maja 1985 roku był dniem, który wstrząsnął europejskim futbolem. Podczas finału Pucharu Europy pomiędzy Juventusem Turyn a Liverpooliem angielscy kibice zamienili stadion Heysel w Brukseli w cmentarz. Na trybunach podczas bójek między zwolennikami obu klubów zginęło 39 młodych ludzi, a 450 odniosło rany. Jeden z Anglików odpowiedzialny za mord w Heysel powiedział: "Nienawidzę ludzi. Nienawidzę społeczeństwa, niczego nie żałuję! Jestem psem, który potrafi śmiertelnie kąsać!". Odpowiedział mu piłkarz Juventusu, Antonio Cabrini: "Wstydzę się, że jestem piłkarzem i gram dla morderców!". Rzeź w Brukseli nie była przestrożą. Wkrótce zachorowała cała piłkarska Europa. Stadiony w większości krajów zogniskowały zło, młodocianych przestępców, małoletnich pijaków, bezdomnych narkomanów. W Hiszpanii dwóch band "Boixos Nois" z Barcelony i "Ultras Sur" z Madrytu bał się cały futbolowy kraj. Ile są warci pokazali, gdy do Madrytu przyjechali ze swoją reprezentacją dumni chuligani z Wysp Brytyjskich. Jeden z przywódców hiszpańskich ultras wyznał: "To był najwspanialszy widok mojego życia. Przed nami angielskie barany uciekały tratując się wzajemnie. Teraz marzymy o potyczce z chłopakami z Hagi. Podobno oni też są dobrzy...". Wtedy blond horda

zaczęła przewodzić europejskiemu zwyrodnieniu wokół piłkarskich stadionów. Holenderscy bandyci z Den Haag stali się niekwestionowanymi mistrzami zorganizowanego gwałtu na poziomie zezwierżenia. Jeden z holenderskich dziennikarzy napisał: "Pracowałem już w wielu niebezpiecznych miejscach na świecie. Byłem wojennym korespondentem, ale nigdy w życiu nie bałem się tak bardzo jak podczas spotkania z chuliganami z Hagi".

Krwawe walki stały się tradycyjnym "przedmeczem". Fala chuligaństwa zaczęła się wylewać na okolice stadionów. Jeden z przywódców "Bandy Bayernu" z Monachium przyznał: "Zabawa wewnątrz stadionu stała się zbyt niebezpieczna po wprowadzeniu kamer wideo i zwiększonych sił policyjnych. Dziś tylko na ulicy można jeszcze komuś przyłożyć. Wychodzimy często z meczu przed jego zakończeniem i czekamy na przeciwnika. Nie nosimy żadnych klubowych elementów, czy szalików. Musimy przejść nie zauważeni. Każdy z nas uwielbia się bić! Dlatego wybierając się na mecz w koszty biletu trzeba wliczyć możliwość poturbowania".

Wyprawa na mecz staje się coraz bardziej niebezpieczna. Relacje z meczów przypominają komunikaty z frontów wojennych. W prasie ukazują się doniesienia, że na trybunach giną kibice, rany odnoszą policjanci, krew się leje na boisko. Naukowcy twierdzą, że sport we współczesnym świecie ma do spełnienia ważną misję. Rywalizacja to nie tylko zabawa twierdzi Rene Dubos, francuski profesor biologii, ale również zaspokojenie instynktu walki. Międzynarodowe zawody w niedalekiej przyszłości mogą zastąpić wojny.

Dawno już stwierdzono, że jednostka w tłumie zmienia się często nie do poznania. Najspokojniejszy młodzieniec z wzorowej rodziny zmienia się w zdemoralizowanego chuligana. Dlatego w walce z chuligaństwem najważniejsze jest pozbawienie tłumy anonimowości. Ale gdy obserwuje się nieporadne działania polskich służb porządkowych można dojść do wniosku, że piłkarski chuligan na da się wytepić i praktycznie zostanie stałym elementem piłkarskiego widowiska.

# NAPRZÓD CHULIGANI !



## OGŁOSZENIA



## SZUKASZ PAMIĄTEK LECHII?

Jeśli jesteś zainteresowany kupnem pamiątek Lechii, kupuj je tylko tam, gdzie ich sprzedaż prowadzona jest przez sympatyków Lechii. Wszędzie tam kupisz też "Lechistę".

Oto nasze "autoryzowane" punkty sprzedaży:

- sklepiki na stadionie (podczas spotkań Lechii),
- sklepik na Hali Targowej w Gdańsku,
- stoisko na Hali Gildia w Gdańsku (w końcu bocznego korytarza),
- sklep z militariami "Paragraf 22" we Wrzeszczu, ul. Konopnickiej.

W tych punktach największy wybór i najlepsze ceny.

## SPRZEDAŻ WYSYŁKOWA "Lechisty"

"Lechistę" możecie kupić również za pośrednictwem poczty. Pieniądze przysyłajcie przekazem pocztowym na adres redakcji.

- Numer 2 - 3 zł.,
- numer 3 - 3 zł.,
- numer 4 - 3 zł.,
- numer 5 - 3 zł. 50 gr.,
- + przesyłka polecona - 2 zł.

Już w sierpniu kolejny numer "Lechisty"!

Nie przegap tego wydarzenia!

Jak zwykle kupisz go w stałych miejscach sprzedaży  
i podczas spotkań gdańskiej Lechii.

A w nim m.in.

- początek rundy jesiennej '96,
- artykuł "Wojna totalna",
- więcej o wyjeździe na Wembley,
- i wiele innych materiałów o **Ultras Lechia Gdańsk**.

**Redakcja dziękuje wszystkim, którzy wnieśli wkład  
w powstanie piątego numeru**

**Czasopisma Ultras Lechia Gdańsk**

**"Lechista".**

**A byli to: BURT, FRANCUZ, GRIZZLY, HUBERT, LOKI, ŁĘGOWO, MŁODY I WTYKA  
- wszyscy Ultras Lechia Gdańsk,  
oraz: Gary - Fighters Śląsk Wrocław.**

**POZDRAWIAMY  
WSZYSTKICH FANATYKÓW  
Lechii Gdańsk**

**oraz kibiców Śląska Wrocław, Wisły Kraków,  
Pomezanii Malbork, Gryfa Słupsk i Sportingu Lizbona!**

**REDAKCJA NIE ODPOWIADA ZA TREŚCI I SKUTKI  
ZAMIESZCZANYCH W "LECHIŚCIE"  
TEKSTÓW I OGŁOSZEŃ.**

Piszcie do nas na adres :

**"Lechista"  
PO BOX 41  
80250 GDAŃSK 44  
POLSKA**